

Bronisław NOWAK

Renegat i utracjusz czy obrońca rodowych tradycji — kilka słów o karierze kasztelana kaliskiego Jana z Jankowa

XIV wiek w Wielkopolsce to czasy ciągłych konfliktów, nierzadko zmagani militarnych i waśni wewnętrznych. Tamtejsze rycerstwo, stanowiące dość zwartą grupę o ustalonych sympatiach politycznych, właśnie w tym czasie zaczęło odczuwać brzemień swego zaangażowania. Gwałtowne zmiany na tronie początkowo mogły dawać nadzieję na uzyskanie daleko idących profitów, płynących najpierw z wyniesienia ponad innych książąt piastowskich Przemysława II, później utrwalania się władzy Wacława II, a w końcu wprowadzenia na tron księżęcy w Wielkopolsce księcia Henryka głogowskiego. Nadzieje większości tego rycerstwa upadły, wraz z załamaniem się władzy książąt głogowskich¹.

Jak udowodniono, kilka rodów, z których najważniejszym byli Doliwici, wsparło działania księcia kujawsko-łeczyckiego Władysława Łokietka, czyniąc wyłom w murze nieufności i wrogości wobec późniejszego króla Polski². Możemy sobie jedynie wyob-

¹ W. Moszczeńska, *Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego w czasie bezkrólewia po Ludwiku W.*, Przegląd Historyczny, t. 25, 1925, s. 83; Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, t. 1, Poznań 1939, s. 75, 152 i n.; K. Jasiński, *Rola polityczna możnowładztwa wielkopolskiego w latach 1284 – 1314*, Roczniki Historyczne (dalej RH), 29, 1963, s. 246 – 249; G. Labuda, *Narastanie opozycji możnowładczej i sparaliżowanie jej przez Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Dzieje Wielkopolski*, t. 1, pod red. J. Topolskiego, Poznań 1969, s. 315 – 319; J. Łojko, *Utworzenie starostwa generalnego w Wielkopolsce*, RH, 44, 1978; J. Pakulski, *Sity polityczno-społeczne w Wielkopolsce w pierwszej połowie XIV wieku*, Toruń 1979; J. Łojko, *O rycerstwie wielkopolskim w pierwszej połowie XIV wieku*, RH, 47, 1981, s. 194 i n.; J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1982, s. 178 – 181; J. Pakulski, *Wielkopolska elita władzy politycznej w pierwszej połowie XIV w. Kryteria kwalifikacyjne*, [w:] *Genealogia — polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym*, pod red. J. Wroniszewskiego, Toruń 1993, s. 61 – 91; T. Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego. Książę głogowski Henryk (1274 – 1309)*. Prace Komisji Historycznej PTPN, t. XLV, Poznań 1993, s. 77 i n.

² O rodach popierających Władysława Łokietka zob. J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, ziemie łeczycka i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300 – 1306*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. LXXIV, z. 2, Toruń 1969, s. 275 – 276; także J. Łojko, *Konfederacja Macieja Borkowica*, RH, 43, 1977, s. 29 – 58; tenże, *Fryz heraldyczny z kaplicy klasztornej św. Jakuba w Łądzie nad Wartą*, „Studia Źródłoznawcze” (dalej StŹr), 22, 1977, s. 125 – 150; J. Pakulski, *Sity polityczno-społeczne*, s. 25 i n.

razić, że po 1314 r. życie w Wielkopolsce tylko pozornie wróciło do normy; w niewoli pozostawali najznaczniejsi z oponentów, ślady niedawnych zmagających z pewnością wciąż rzuciły się w oczy, a dotychczasowa elita zmuszona była do podjęcia jakichś kroków dla podtrzymania swej pozycji i prestiżu. W kilkanaście lat po opanowaniu Wielkopolski król Władysław Łokietek, a po jego śmierci Kazimierz Wielki, zrobili wiele, aby szczególnie pozycja majątkowa najbogatszych zdecydowanie spadła. Konfiskaty dotknęły m.in. właścicieli Czarnkowa, Kęłowa i Czacza, a także Wrześni³.

Ci ostatni byli typowym rodem wielkopolskim, od lat zasiedziały w tym samym gnieździe i niewątpliwie od ponad stu lat należącym do elity z kręgu dworu książęcego i biskupiego. W ciągu całego XIII w. notujemy wśród nich dwóch biskupów poznańskich i przynajmniej jednego urzędnika z otoczenia księcia wielkopolskiego⁴. Nietuzinkową postacią wśród dziedziców Wrześni musiał być występujący od 1246 r. komes Bodzęta Stefanowic. Jak można wnioskować ze stanu posiadania jego potomków, był właścicielem nie tylko Wrześni, ale także rozległych dóbr rozciągających się między tym miastem a Gnieznem. To on właśnie uzyskał urząd łowczego poznańskiego od księcia Bolesława Pobożnego⁵.

Aktywny politycznie Bodzęta wywierać musiał olbrzymi wpływ na swoje otoczenie, co odbić się musiało na zapatrywaniach jego synów. W wyniku — jak można sądzić — czynnego udziału w toczących się wydarzeniach dotknęły ich ze strony zwycięzców surowe restrykcje: stracili większość swojego majątku, zaś jeden z nich, Andrzej, trafił do niewoli Berwolda z Przewłok. Wysokość okupu, jaki z tego tytułu musiała zapłacić rodzina świadczy, że syn komesa Bodzęty był kimś więcej, niż przeciętnym rycerzem⁶. Wykupienie Andrzeja z Wrześni spowodowało w konsekwencji utratę jednego z kluczowych majątków tej rodziny — Bierzglina⁷.

W latach dwudziestych XIV w. kolejne konfiskaty i wyprzedaż majątków spowodowała, iż inny syn komesa Bodzęty, Boguchwał, zmuszony był osiąść na dobrach Jeziora, należących do jego żony Katarzyny⁸. Od całkowitej katastrofy uchroniły ród bliskie rodzinne związki z Doliwitami z Lutogniewa i Biechowa, którzy w pewnym momencie roztoczyli opiekę nad niemal zrujnowanymi dziedzicami Wrześni i tym samym pozwolili

³ J. Łojko, *Konfederacja*, s. 47; T. Nowak, *Michał z Czacza. Przyczynek do dziejów opozycji wielkopolskiej XIV w.*, Acta Universitatis Lodzianis, Folia Historica, 2, 1981; J. Pakulski, *Nałęcz wielkopolscy w średniowieczu. Genealogia, uposażenie i rola polityczna w XII – XIV w.*, Warszawa 1982, s. 135 – 142; T. Jurek, *Slesie stirps nobilissima. Jeleńscy — ród biskupa wrocławskiego Tomasza I*, RH, 58, 1992; B. Nowak, *Poraici w konfederacji Maćka Borkowica*, [w:] *Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci*, Gdańsk – Koszalin 1997, s. 95 – 114.

⁴ S. Kozierowski, *Studia nad pierwotnym rozsiadaniem rycerstwa wielkopolskiego*, t. XI: *Ród Porajów-Różyców*, Kraków 1930, s. 104.

⁵ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej KDW), t. I, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877, nr 251, 255, 342, 432; S. Kozierowski, *Ród Porajów*, s. 117; *Urzędnicy wielkopolscy XII – XV wieku. Spisy*, oprac. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko, Wrocław 1985, cz. I, nr 315.

⁶ B. Śliwiński, *O niektórych aspektach wykupu z niewoli jeńców-rycerzy w Polsce dzielnicowej i zjednoczonej*, [w:] *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kyrkowi*, Kraków 1993, s. 316 – 317; tenże, *Do kogo należał jeńiec-rycerz w średniowiecznej Polsce?*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. VII, pod red. S.K. Kuczyńskiego, Warszawa 1996, s. 237 – 238.

⁷ KDW, t. III, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1879, nr 1364.

⁸ Ibidem.

im na stopniowe odbudowywanie utraconego majątku⁹. Pierwszym znanym nam śladem tej działalności był dokonany w 1329 r. przez Tomasza, syna Boguchwała Bodzęcica zakup części pobliskich Czapli¹⁰.

Swą pomocą służył im również inny potężny krewny, biskup włocławski Gerward, bliski współpracownik Władysława Łokietka¹¹. Wziął on pod swoje skrzydła dwóch wnuków komesa Bodzęty z Wrześni: Bodzętę Boguchwałowica z Jankowa, późniejszego biskupa krakowskiego oraz Boguchwała z Kowali. Dzięki jego protekcji obaj otrzymali kanonie na Kujawach¹². Ten fakt w dużej mierze zaważył na przyszłości rodu. Korzystając z dochodów parafii, w których był uposażony, Bodzęta z Jankowa rozpoczął stopniowe wykupywanie rodowego majątku. W ten sposób do rąk dawnych właścicieli powróciły: Jankowo, Bierzglin, Nidom i Czaple. Nie udało się w całości odzyskać Wrześni. Jej połowę miał w swym posiadaniu szwagier Tomasza i Bodzęty, Piotr Litwin, który — być może podczas kolejnej fali konfiskat — chciał tę część rodowego gniazda sprzedać królowi Kazimierzowi Wielkiemu. Ówczesny dziekan krakowski z trudem zapobiegł temu wydarzeniu¹³. Możliwe, że właśnie wtedy w dobra wrześnieńskie wprowadzony został nowy właściciel — Poraita Spycigniew, bliski krewny dziedziców z Tokarzewa i Jakubowa¹⁴. Pozostałe części Wrześni posiadali żyjący stryjowie późniejszego biskupa krakowskiego¹⁵.

Nowe obciążenia finansowe, jakie widocznie znów dotknęły ród, spowodowały kolejny regres, skoro Tomasz musiał swoją część Wrześni zastawić u Jakusza Drogośławica, podzieliwszy się uprzednio w obecności ojca z bratem Stefanem nabytkami dziekana krakowskiego Bodzęty, pod nieobecność tegoż¹⁶. W efekcie podziału Tomasz zatrzymał Bierzglin, a Stefan Jankowo i Nidom. Tymczasem Bodzęta, już jako biskup krakowski w 1340 r. odkupił pozostałą część Czapli od swych braci stryjecznych

⁹ Świadectwem bliskich związków rodzinnych Bodzęciców i Doliwów są supliki biskupa krakowskiego Bodzęty z 1348 r. oraz wyraźna protekcja w stosunku do Jana z Lutogniewa, Paszka, syna Mikołaja z Biechowa, Janusza, syna Paszka z Wolicy i Piotra, syna Marcina z Dębna; zob. *Bullarium Poloniae*, t. II, wyd. I. Sułkowska-Kurasiowa i S. Kuraś, Rzym – Lublin 1983, nr 387, 395; *Analecta Vaticana 1202 – 1366*, ed. J. Ptaśnik, *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. III, Kraków 1914, nr 320. Zob. też M. Niwiński, *Stosunki rodzinne Bodzanty biskupa krakowskiego*, *Miesięcznik Heraldyczny* (dalej MH), 15: 1936, s. 56 – 57.

¹⁰ KDW, t. II, Poznań 1878, nr 1101.

¹¹ J. Maciejewski, *Działalność kościelna Gerwarda z Ostrowa, biskupa włocławskiego w latach 1300 – 1323*, Bydgoszcz 1996, s. 17, gdzie autor sugeruje, że żoną Macieja z Ostrowa, a matką biskupa była córka Bodzęty z Wrześni. Brak na to bezpośrednich dowodów, lecz takie pokrewieństwo jest bardzo prawdopodobne.

¹² *Bullarium Poloniae*, t. I, Rzym – Lublin 1982, nr 1131, gdzie wymieniony *Bozeta de Wresna, Gerwardi episcopi Wladislaviensis consanguineus*, i nr 1132, gdzie w takim samym kontekście informacja o Boguchwale z Kowali.

¹³ KDW, t. III, nr 1364.

¹⁴ *Bullarium Poloniae*, t. II, nr 388. To jedyna wzmianka o tej postaci na terenie Wielkopolski. Szczegółowe badania nad związkami rodzinnymi Bodzęciców nie dają podstaw do twierdzenia, że Spycigniew jest bliskim krewnym agnatycznego biskupa Bodzęty z Jankowa. Bardziej prawdopodobne jest inne rozwiązanie, według którego był on co najwyżej spokrewniony kognatycznie.

¹⁵ *Bullarium Poloniae*, t. II, nr 389, 392.

¹⁶ KDW, t. III, nr 1480, 1364.

Sędziwoja i Bodzęty, zamykając tym samym pewien etap odbudowy rodzinnej fortuny¹⁷.

Ten nieco zawiły wywód uzmysławia, jak skomplikowaną drogę przebyli przodkowie Jana z Jankowa, późniejszego kasztelana kaliskiego, by odzyskać utracony prestiż i odpowiedni status wśród rycerstwa wielkopolskiego. To oczywiste, że posiadane dobra były zaledwie drobną pozostałością po rozległym dominium rodowym. Trudno więc dziwić się, że z chwilą uzyskania godności biskupa krakowskiego Bodzęta z Jankowa wzmógł jeszcze swoje wysiłki, inwestując w odnowę majątku rodowego znaczne sumy pochodzące zapewne głównie z dóbr stołowych biskupstwa.

W osiągnięciu intratnego stanowiska, jakim była infuła biskupia w Krakowie pomógł Bodzęcie przypadek; 6 VI 1348 r. jego poprzednik Piotr Szyrzyk z Fałkowa zmarł w trakcie poselstwa w Awinionie. Bodzęta wykorzystując sytuację doprowadził do własnej elekcji, w czym przyszedł mu w sukurs kanonicy Mikołaj z Młynów i Werner z Chmielnika, małopolscy krewni Spycigniewa z Wrześni¹⁸. Postawił w ten sposób przed faktem dokonaniem króla, który — jak można sądzić — pamiętając zaangażowanie przodków biskupa po stronie przeciwników jego ojca, był mu co najmniej niechętny. Do pierwszych nieporozumień doszło już po powrocie Bodzęty do kraju, a wzajemne pretensje między biskupem i królem trwały jeszcze kilka lat¹⁹.

W jakiś sposób mogła przyczynić się do tego sytuacja w Wielkopolsce, gdzie 2 IX 1352 r. rycerstwo pod przywództwem wojewody poznańskiego Maćka Borkowica i kasztelana poznańskiego Przecława z Gułtów zawiązało konfederację. Przystąpili do niej m.in. bracia stryjeczni biskupa Bodzęty — Tomisław z Karczewa i Bodzęta z Łąk, synowie Andrzeja Bodzęcica²⁰. Taka kolej rzeczy na pewno nie sprzyjała realizacji planów związanych z odbudową utraconej świetności rodu. Bodzęta z Jankowa musiał zmienić front i wszelkimi dyplomatycznymi środkami przekonać władcę o dobrej woli swojej i swych najbliższych krewnych. Posłużył się w tym celu swym ukochanym bratankiem Janem z Jankowa, synem nieżyjącego już Tomasza z Bierzglina.

Jan z Jankowa i Starego Bierzglina, nadzieja biskupa krakowskiego na podtrzymanie wspaniałych tradycji rodu po raz pierwszy pojawia się w źródłach 23 VII 1348 r.²¹ W dniu tym nowo mianowany biskup Bodzęta wyjednał u papieża odpusty i błogosławieństwa dla swoich bliskich. Bratanek biskupa był jedynym wśród wymienionych w suplikach reprezentującym młodsze pokolenie. Wystąpienie w takim kontekście pozwala przypuszczać, że jego ojciec w tym czasie już nie żył²². Nie wydaje się jednak, aby Jan był w 1348 r. człowiekiem pełnoletnim. Wszak do niego skierował około 1357 r. swój list stryj Bodzęta, pouczając o rodowej tradycji i niejako przygotowując do pew-

¹⁷ KDW, t. II, nr 1199.

¹⁸ *Joanni Dlugosi Annales seu Cronicae incliti Poloniae*, lib. IX, Warszawa 1975, s. 253.

¹⁹ Ibidem, s. 246 – 247. O sporze tym M. Niwiński, *Bodzęta, biskup krakowski*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 181 – 182, oraz tenże, *Biskup krakowski Bodzanta i Kazimierz Wielki*, Collect. Theol., t. XVII, z. 2, 1939, s. 28 i n.

²⁰ O związkach rodzinnych obu wymienionych konfederatów zob. B. Nowak, *Poraici*, s. 108 – 110.

²¹ *Bullarium Poloniae*, t. II, nr 290.

²² Potwierdza to list stryja, z którego wynika pośrednio, że ojciec Jana z Jankowa osierocił go w bardzo młodym wieku; por. KDW, t. III, nr 1364.

nych konkretnych działań²³. List ów sprawia wrażenie, jakby był kierowany do młodego człowieka, który zupełnie niedawno wszedł w dorosłe życie, a więc nastoletniego. Pozwala to na określenie przybliżonej daty urodzenia na drugą połowę lat trzydziestych XIV w., choć oczywiście mógł urodzić się nieco wcześniej. Nic nam nie wiadomo o jakimkolwiek rodzeństwie Jana z Jankowa, przyjąć więc należy, iż był jedynakiem, którym z ramienia rodu nie miał się za bardzo kto zaopiekować. Funkcję tę postanowił widać przyjąć biskup krakowski. W tym czasie konflikt między nim a królem nieco przygasł²⁴. Możliwe, że i tym razem wpłynęła na to sytuacja w Wielkopolsce: król odebrał inicjatywę opozycji, doprowadzając do neutralizacji aktywnego środowiska konfederatów. Zrobił to w sposób bardzo przebiegły — pozornie ulegając, a nawet obdarzając kilku z nich urzędami. W gronie wyniesionych znalazł się między innymi wspomniany już brat stryjeczny biskupa, Bodzęta z Łąk, który awansował do godności kasztelana przemęckiego²⁵. Jednocześnie działania króla zmierzały do wzmocnienia obozu własnych zwolenników na tym terenie. Przypuszczalnie roztropny biskup pisząc w tym czasie znany nam już list uznał, że sytuacja jest najbardziej sprzyjająca i dojrzała do realizacji od dawna założonego planu.

I rzeczywiście, od tego momentu przyszedł kasztelan kaliski rozpoczął działania uzgodnione zapewne ze stryjem, a polegające na gromadzeniu dóbr, także tych niegdyś należących do jego przodków. 8 V 1358 r., pisząc się tym razem z Bierzglińa dokonał pierwszej transakcji przejmując w zastaw części Zielonego Dębu (dzisiaj: Zieleniec) od tamtejszych dziedziców: Dobki z synami Jarosławem, Januszem, Janem i Dobrogostem²⁶. Ów zastaw potwierdził starosta generalny Wielkopolski Wierzbęta z Palowic. Ta informacja jest jednak na długi czas jedyną pewną wzmianką o Janie z Jankowa.

Zachowane dokumenty z różnych powodów — głównie trudnej do ustalenia chronologii — nie potrafią jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie o dalsze losy bratanka biskupa krakowskiego. Następnym, absolutnie pewnym jego wystąpieniem po 1358 r. jest w zasadzie akt królewski z 13 V 1367 r., na którym świadczy jako kasztelan kaliski²⁷. Do tego momentu jednakże pojawia się parokrotnie z tym tytułem, przy czym wiadomo, iż w tym czasie funkcję tę pełnił inny dygnitarz. W efekcie historiografia nie była dotąd zgodna przy ustalaniu szczegółów kariery Jana z Jankowa w tym okresie. Historycy i genealodzy z przełomu i początku naszego wieku twierdzili, iż w 1362 r. osiągnął urząd kasztelana śremskiego, by w 1365 r. zasiąść na kasztelanii kaliskiej²⁸, natomiast współcześni badacze widzą w Janie — kasztelanie śremskim i Janie — kasztelanie kaliskim dwie różne osoby²⁹.

²³ Ibidem.

²⁴ M. Niwiński, *Biskup krakowski*, s. 35.

²⁵ *Urzędnicy Wielkopolscy*, cz. II, nr 501; także B. Nowak, *Poraici*, s. 112, gdzie identyfikacja Bodzęty z Łąk i Karczewa z kasztelanem przemęckim o tym imieniu.

²⁶ KDW, t. III, nr 1379.

²⁷ KDW, t. III, nr 1573.

²⁸ M.in. A. Boniecki, *Herbarz polski*, Warszawa 1905, t. VIII, s. 212; S. Kozierowski, *Ród Porajów*, s. 119.

²⁹ M. Niwiński, *Stosunki rodzinne*, s. 54 – 55; *Urzędnicy wielkopolscy*, cz. II, nr 544, 90.

Dzieje się tak za sprawą chronologii, gdyż według znanych nam źródeł Jan – kasztelan śremski urzędował do marca 1367 r., zaś Jan – kasztelan kaliski bezsprzecznie odnotowany został z tą funkcją już w końcu 1365 r.³⁰ Fakty te nie eliminują niestety wątpliwości; jeszcze w styczniu 1366 r. na jednym z dokumentów wymieniony został na urzędzie kasztelana kaliskiego Andrzej, którego T. Jurek zidentyfikował jako Andrzeja z Bnina, zmarłego we Wrocławiu w marcu 1367 roku³¹. Z kolei kasztelan kaliski Jan odnotowany został z tą funkcją już na falsyfikacie z 1361 r. oraz w 1362 r. na dokumencie uznanym za falsyfikat sporządzony na podstawie oryginału, z datą emendowaną na 1365 rok.³² Co w tym wypadku szczególne, jedną z podstaw do kwestionowania autentyczności obu dokumentów była lista świadków posiadających urzędy. Tymczasem zdecydowana większość z wymienionych pełniła w owym czasie podane tam funkcje³³. Najwięcej niedomówień niesie ze sobą właśnie postać kasztelana kaliskiego Jana, wiemy bowiem, iż w latach 1353 – 1365 funkcję tę piastował Andrzej z Bnina³⁴.

W związku z powyższym przyjmuje się, że Jan z Jankowa pełnił funkcję kasztelana kaliskiego od końca 1365 r., kiedy to wystąpił z tym tytułem dwukrotnie na datowanym 8 XII w Poznaniu dokumencie Wierzbiety, starosty generalnego Wielkopolski oraz 27 XII na wystawionym w Obornikach transumpcie królewskim dla klasztoru w Łeknie³⁵. Nie należy przy tym zapominać, że jeszcze 4 I 1366 r. z tytułem kasztelana kaliskiego wystąpił wspomniany wcześniej Andrzej, co T. Jurek tłumaczy siłą przyzwyczajenia kancelisty, ewentualnie jego szacunkiem dla osoby Łodzica z Bnina³⁶. Jak widać próba uporządkowania naszej wiedzy na temat obsady stanowiska kasztelana kaliskiego w latach sześćdziesiątych XIV wieku za pomocą zestawienia faktów zgodnie z podaną na dokumentach datacją nie daje logicznego rozwiązania. Wciąż więc trudno nam zrozumieć okoliczności przejścia tak wysokiej funkcji przez człowieka skądinąd mało do-

³⁰ KDW, t. VI, nr 218; t. III, nr 1553.

³¹ KDW, t. III, nr 1555; O kasztelanie Andrzeju z Bnina zob. T. Jurek, *Kasztelan kaliski Andrzej z Bnina (zm. 1367)*, „Genealogia”, T. III, Wrocław 1993, s. 37 – 43.

³² KDW, t. III, nr 1450, 1550. Autentyczność zakwestionowana w *Urzednicy wielkopolscy*, cz. II, nr 90, 388.

³³ KDW, t. III, nr 1450; T. Jurek, *Kasztelan kaliski*, s. 38, przyp. 6, sugeruje, że dokument ten jest autentyczny, lecz datację jego należy zmienić na 1366 r. Na liście świadków znaleźli się: Wierzbiet z Palowic, kasztelan poznański 1360 – 1368, Tomisław z Danaborza, podczaszyn poznański 1357 – 1360, od 1363 notowany jako sędzia, Przecław z Gultów, wojewoda kaliski 1360 – 1379, Janusz ze Starczanowa, kasztelan starogrodzki 1352 – 1365, Dobiesław z Kurozwęk, kasztelan wiślicki 1357 – 1367 oraz Florian z Mokrska, kanclerz łęczycki 1339 – 1366. Zob. odpowiednio *Urzednicy wielkopolscy*, cz. II, nr 356, 388, 451, 226, 540; *Urzednicy malopolscy XII – XV w. Spisy*, oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P. Wojciechowski, B. Wyrozumska, Wrocław 1990, nr 1094; *Urzednicy łeczyccy, sieradzcy i wielunscy XIII – XV w. Spisy*, oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa, Wrocław 1985, nr 428. W przypadku drugiego z dokumentów (KDW, t. III, nr 1550) oprócz wyżej wymienionych pojawia się także chorąży Dobrogost de Potrzikovo, gdy tymczasem w Kaliszu, gdzie był wystawiany dokument w latach 1362 – 1364 chorążym był Przespraw; zob. *Urzednicy wielkopolscy*, cz. II, nr 60. Sposób zapisu (*Dobrogostio vexillifero de Potrzikovo*) pozwala jednak na domniemanie, że Dobrogost mógł w tym czasie pełnić taki urząd w Poznaniu. Dokument ten zawiera wyraźną datację w formule *Actum et datum* (12 IX 1362 r.).

³⁴ *Urzednicy wielkopolscy*, cz. II, nr 89.

³⁵ KDW, t. III nr 1553, 1554.

³⁶ T. Jurek, *Kasztelan kaliski*, s. 38. Autorzy *Urzednicy wielkopolscy*, cz. II, nr 89 tłumaczą to rozbieżnością pomiędzy *actum* a *datum*.

świadczonego i nie biorącego czynnego udziału w życiu politycznym czy społecznym, o czym świadczy znikoma ilość wystąpień na oficjalnych dokumentach z tego okresu (praktycznie znane tylko jedno!).

W tych warunkach gwałtowny awans na wysokie stanowisko w hierarchii urzędniczej, nie poprzedzony przyjęciem funkcji niższego rzędu musi zastanawiać, podobnie jak niezwykłym wydaje się kilkuletnie milczenie źródeł w przypadku bratanka biskupa krakowskiego, który przecież miał — jak przypuszczamy — realizować konkretny, z góry założony plan. Te i inne jeszcze wątpliwości wynikają w jakimś stopniu z pytania o tożsamość obu kasztelanów, spróbujmy zatem skonfrontować te dwie postaci i pokusić się o ustalenie innymi drogami, czy chodzi tu o jedną czy też dwie osoby.

Kasztelan śremski Jan pojawia się po raz pierwszy 7 VI 1362 r. we Wrześni. W obecności starosty generalnego Wielkopolski Wierzbity z Palowic Jakusz Drogosławic oddał mu w zastaw wysokości 8 grzywien część tej miejscowości, zastrzegając sobie prawo wykupu. Z treści dokumentu wynika, że z zastawem tym związany był wcześniej bliżej nieokreślony Tomasz³⁷.

Ten właśnie dokument przede wszystkim posłużył wcześniejszym badaczom na utożsamienie Jana, kasztelana śremskiego z Janem z Jankowa i Bierzgli. I nam wydaje się on jasny w identycznym kontekście: syn zgodnie z wolą stryja i zapewne za jego pieniądze wykupuje utraconą niegdyś przez ojca Tomasza z Bierzgli część rodowego gniazda³⁸. Jest to jednak jedynie swobodny domysł oparty na skojarzeniu.

Kolejnym dokumentem wymieniającym Jana, kasztelana śremskiego jest datowany 9 IX 1363 r. w Pyzdrach akt prawny na rzecz tegoż. Tym razem kupił on miejscowość Mystki od niejakiego Budka³⁹. Jak poprzednio, tak i teraz całą transakcję zatwierdził kasztelan poznański i starosta generalny Wielkopolski Wierzbity. W dwa miesiące później, 12 XI 1363 roku, również w Pyzdrach, również w obecności Wierzbity z Palowic kasztelan śremski dokonał kolejnej transakcji: przejął w zastaw od Piotra z Uścikowa jego część Nadarzyc⁴⁰.

Wystawcą następnego aktu prawnego, wymieniającego naszego urzędnika był sam król Kazimierz Wielki. 12 I 1364 r. zatwierdził on sprzedaż kasztelanowi śremskiemu łąnów w Pawłótku koło Kalisza przez Stanisława Piegzę z Pawłówka⁴¹. W tym przypadku nabywca nazwany został zdrobniale Jankiem, przy czym imię poprzedzało zwyczajowe miano *nobilis vir dominus*.

W tym czasie Jan — kasztelan śremski podjął działania zmierzające do pozyskania następnej, bardzo istotnej dla naszych rozważań posiadłości. 18 VIII 1364 r. w Pyzdrach Wierzbity z Palowic zatwierdził sprzedaż Janowi — kasztelanowi śremskiemu czwartej części Mileszynej Górki (dzisiaj: Targowa Górka) oraz Łopina Małego i Borkowa, przez ich właściciela Wojciecha⁴². Kilka miesięcy później, 26 XII 1364 r. w Pyzdrach król

³⁷ KDW, t. III, nr 1480.

³⁸ Zob. przyp. 16 i odpowiedni fragment tekstu.

³⁹ KDW, t. III, nr 1501.

⁴⁰ KDW, t. III, nr 1503.

⁴¹ KDW, t. III, nr 1507.

⁴² KDW, t. III, nr 1530. Wojciech należał do rodu Wczeliców, właścicieli Mileszynej Górki od co najmniej XIII w.; zob. S. Kozierowski, *Studia*, t. III: *Ród Wczeliców*, MH, t. VII: 1914, s. 110.

transumował ten dokument, przy czym w jego treści kasztelan znów nazwany jest Jan-kiem⁴³. Widać tylko król pozwalał sobie na tego typu poufałość wobec niego. 20 VI 1366 roku, a więc aż w półtora roku później, także w Pyzdrach Wierzbietą z Palowic zatwierdził przekazaną w zastaw Janowi – kasztelanowi śremskiemu dalszą część Mileszynej Górki, Polwice oraz Łopino dziedziczącego tam Mileszy⁴⁴. Sam Jan został tu określony jako *strenuus miles*, co nasuwa wniosek, iż w ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy zdobył rycerskie ostrogi⁴⁵.

Niezwykle istotne jest to, że transakcja ta wydaje się mieć swój ciąg dalszy. Oto 21 V 1367 roku w Gnieźnie kasztelan kaliski Jan odkupił od Mileszy za 48 grzywien jego część Mileszynej Górki, co potwierdził sam król⁴⁶. I ten Jan we wspomnianym dokumencie nazywany jest rycerzem pasowanym. Chronologicznie akt ten poprzedza kilka innych, pozostających w sprzeczności z oczywistymi wnioskami wynikającymi z powyższego zestawienia⁴⁷.

Ostatni dokument wymieniający kasztelana śremskiego Jana znany jest tylko z regestu. Dotyczył on królewskiego zezwolenia dla Janusza z Podlesia na lokację miasta w dąbrowie zwanej Skoki⁴⁸. Po raz pierwszy i jedyny Jan – kasztelan śremski wystąpił tu w gronie świadków. Akt datowany jest na dni między 1 – 6 III 1367 r. w Pobiedziskach.

Z wymienionych miejscowości, będących przedmiotem zabiegów kasztelana śremskiego, niemal wszystkie — z wyjątkiem Pawłówka — położone są w okolicy Wrześni i Bierzgliny: Mystki — około 4 km na zachód od Wrześni, Nadarzyce — około 2 km na południe od Bierzgliny, wreszcie Mileszyna Górka (dzisiaj: Targowa Górka) — około 4 km na zachód od Wrześni. Tę ostatnią — jak wykazują zachowane dokumenty — kupowali w części zarówno Jan – kasztelan śremski, jak i Jan – kasztelan kaliski. Tę samą też odziedziczyli po Janie z Jankowa, kasztelanie kaliskim jego trzej synowie⁴⁹. Jeżeli dołożymy do tego przyjęty w zastaw przez Jana z Jankowa Zielony Dąb (dzisiaj: Zieliniec — około 4 km na południe od Bierzgliny), uzyskamy obraz terenu w promieniu około 5 km po południowej stronie Wrześni, systematycznie zajmowanego w imię tworzenia dziedziny, stanowiącej zwartą całość. To kolejny przyczynek do identyfikowania obu kasztelanów jako jednej osoby.

Na tożsamość obu kasztelanów zdaje się też wskazywać inny, pośredni argument. W 1429 roku w księgach sądowych odnotowany został jako posiadacz m.in. Małej Wsi (dzisiaj: Mała Górka) i Polwic Andrzej z Targowej Górki, syn Boguchwała, a wnuk Jana

⁴³ KDW, t. III, nr 1532. Wśród świadków wymieniony jest także Andrzej, kasztelan kaliski.

⁴⁴ KDW, t. III, nr 1564.

⁴⁵ A. Bogucki, „*Strenuus*” jako tytuł polskich rycerzy pasowanych (XIII – XV w.), *Przegląd Historyczny*, 1986, t. 77, z. 4; tenże, *Termin „miles” w źródłach śląskich XIII i XIV w.*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. I, pod red. S.K. Kuczyńskiego, Warszawa 1981, s. 223 i n.

⁴⁶ KDW, t. III, nr 1575.

⁴⁷ Mowa o falsyfikatach z 1361 i 1362 r., pojawieniu się Jana z Janowa z tytułem kasztelana kaliskiego w 1365 r. oraz wystąpieniu Andrzeja z Bnina z taką funkcją w styczniu 1366 r.; zob. przyp. 35 i 36.

⁴⁸ KDW, t. VI, nr 218.

⁴⁹ KDW, t. III, nr 1892; *Die ältesten grosspolnischen Grodbücher*, wyd. J. Lekszycki (dalej: Lekszycki), t. I, Leipzig 1887, nr 32; t. II, Leipzig 1888, nr 185, 232, 276, 295, 345, 470, 798, 799. Z podziału majątku wnuków Jana z Jankowa wynika, że od początku XV w. Mileszyna (Targowa) Górka była w całości w ich rękach; *Księgi grodzkie poznańskie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu*, 6, f. 142.

z Jankowa⁵⁰. W 1437 r. tenże Andrzej rozgraniczał swoją Górkę i Łopino od Orzeszkowa⁵¹. Wynika stąd, że i pozostałe wymienione w dokumentach miejscowości w części także trafiły w ręce potomków kasztelana kaliskiego.

Zwróćmy jeszcze uwagę na pewne drobne szczegóły, które w jakiś sposób pasują do koncepcji, iż Jan – kasztelan śremski i Jan – kasztelan kaliski to ta sama osoba.

Przed wszystkim na znanych nam dokumentach, gdzie wymieniany jest jeden z interesujących nas kasztelanów, nigdy nie występuje drugi. To rzecz oczywista — gdyby było inaczej, zagadkę mielibyśmy rozwiązana. Niemniej trudno nie zwrócić na to uwagi, podkreślając przy tym, że w jednym tylko przypadku Jan – kasztelan śremski występuje na dokumencie równocześnie z kasztelanem kaliskim Andrzejem⁵².

Ponadto na dokumentach sporządzanych w obecności króla kasztelan śremski nazywany jest zdrobniale Jankiem, co może świadczyć, iż był wówczas człowiekiem młodym. W przypadku Jana z Jankowa może to mieć szczególne uzasadnienie: miał on w tym czasie najwyżej 25 lat i wydaje się, że był jednym z młodszych urzędników tej rangi. Nie powinniśmy też wykluczyć, że pewną rolę odgrywała tu gra słów (Janko — Jankowo (Niankowo)). Motywem zdrobnienia mógł być także przesadnie opiekuńczy stosunek biskupa Bodeży do bratanka, podchwycony przez władcę i jego świtę.

Innym szczegółem godnym podkreślenia jest również fakt pasowania na rycerza. Kasztelan śremski pas rycerski uzyskał na przełomie 1365 i 1366 r. Także kasztelan kaliski przed 1367 r. ani razu nie występuje jako rycerz pasowany.

Wreszcie jeśli na podstawie powyższych przesłanek uznamy, że Jan – kasztelan kaliski tak naprawdę objął swą funkcję dopiero po awansie z kasztelanii śremskiej, tzn. po 6 III 1367 roku, uzyskamy tym samym potwierdzenie wakatu na tym stanowisku w tym właśnie czasie. Fakt ten pozostawiać może w ścisłej relacji z datą śmierci poprzednika na tym urzędzie, Andrzeja z Bnina (marzec 1367 r.)⁵³

Jak widać, przytoczone hipotezy, przemawiające za tożsamością obu urzędników, trudno uznać za wystarczające. Głównym problemem wciąż pozostaje chronologia, w dalszym ciągu nierozstrzygnięta.

Pewną wskazówką może być fakt, iż nie można zaprzeczyć autentyzmowi co najmniej trzech dokumentów, na których jako kasztelan kaliski występuje: najpierw jako Jan z Jankowa, później Andrzej z Bnina⁵⁴. Także kwestia dokumentów z 1361 i 1362 r. (po emendacji daty na 1365 r.), uznawanych za falsyfikaty, nie jest jasna, jako że podstawą do takich wniosków są listy świadków⁵⁵. Być może wina leży więc po stronie kancelarii królewskiej, w której z jakiegoś względu zapanował chaos, spowodowany np. wydarzeniami z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIV w. W takiej sytuacji niektóre dokumenty, które wówczas powstały, tak naprawdę spisane zostały dopiero w kilka lat później, gdy Jan z Jankowa był już kasztelanem kaliskim.

⁵⁰ S. Kozierowski, *Ród Porajów*, s. 124.

⁵¹ Ibidem.

⁵² KDW, t. III, nr 1532.

⁵³ Zob. T. Jurek, *Kasztelan kaliski*, s. 41 – 42. Sugerowane przez autora złożenie urzędu przez tego dygnitarza w 1365 r. bez konkretnych powodów wydaje się mało przekonujące.

⁵⁴ Zob. przyp. 35, 36.

⁵⁵ Przyp. 32.

Za taką ewentualnością przemawia także i to, iż właśnie na początku 1366 r. funkcję kanclerza przy królu zajął Łódzic Mikołaj z Kórnika, zastępując najprawdopodobniej odwołanego z tego urzędu — możliwe, że z powodu nierzetelności lub niedyspozycji — Ottona z Mstyczowa⁵⁶.

Wniosek o owej nierzetelności, a może po prostu niedyspozycji Ottona jest być może zbyt daleko idący, jednak możliwy biorąc pod uwagę fakt, iż z jakiegoś względu nie uzyskał on w 1357 r. awansu na kanclerza królewskiego, choć wydawał się być najlepszym kandydatem do tej funkcji. Stanowisko to objął Grzymalita Janusz Suchywilk, zaś Otton zamiast dziekanii krakowskiej musiał przyjąć prepozyturę gnieźnieńską, jeszcze bardziej wiążącą go z Wielkopolską. Urząd kanclerza wielkopolskiego pełnił jeszcze przez osiem lat, by na kilka miesięcy przed śmiercią przekazać go Mikołajowi z Kórnika. Fakt ten sugeruje, że pod koniec życia nie był już w stanie w sposób zadowalający wywiązywać się ze swoich obowiązków. Być może kłopoty te rozpoczęły się dużo wcześniej i one to właśnie zaważyły na przekazaniu kanclerstwa polskiego w ręce Janusza Suchywilka, a nie Ottona z Mstyczowa⁵⁷.

Możliwe, że dopiero Mikołaj z Kórnika po przyjęciu kanclerstwa wielkopolskiego rozpoczął porządkowanie i uzupełnianie zaległej np. spisanej w brulionie dokumentacji. Niewątpliwie znał on Jana z Jankowa, mógł więc na liście świadków starszych aktów umieścić go z nowym urzędem. W tej sytuacji dokumenty z lat 1366 i 1367 uznać należałoby za pisane na bieżąco. Równoległe zapewne (może od 1368?) powstawałyby i te wcześniejsze, zaległe.

Spekulacje te mogą służyć nam dla uzasadnienia wynikających z innych źródeł przesłanek sugerujących tożsamość Jana – kasztelana śremskiego i Jana – kasztelana kaliskiego. Nie są to niestety dowody, które likwidowałyby wątpliwości.

Oczywiście cały powyższy wywód może opierać się tylko na zbiegu okoliczności, któremu zdecydowanie przeczy chronologia. Co prawda, jak na losowy układ zbyt wiele znajdujemy elementów wzajemnie siebie wspierających, jednak znaczna ich część jest tylko domysłem, co w znacznym stopniu pozbawia powyższą tezę cech wiarygodności. Tym bardziej że możliwe jest także inne, mniej kolidujące z chronologią, rozwiązanie tego problemu.

Mogło być i tak, że godność kasztelana śremskiego uzyskał w 1362 r. jakiś Jan, który wszedł w posiadanie pewnej części Wrześni, do której dokupił zastawiony fragment dziedzictwa Tomasza z Bierzgłina. Następnie sukcesywnie wzbogacał swój majątek o okoliczne miejscowości, by w końcu część tych dóbr (Mileszyna *alias* Targowa Górka, Polwice, Łopino) zamienić właśnie z Janem z Jankowa za jego niezaprzeczalne prawa do pewnej części Wrześni.

Pojawiający się w 1390 r. główny właściciel tego miasta, Zawisza, z pewnością nie był bliskim krewnym agnatycznym dziedziców z Jankowa i Bierzgłina⁵⁸. Sam posiadał

⁵⁶ O sytuacji w kancelarii królewskiej w tym czasie szeroko J. Pakulski, *Kancelarze wielkopolscy ostatnich Piastów i ich rola w polityce wewnętrznej i zagranicznej*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. VII, pod red. S.K. Kuczyńskiego, Warszawa 1996, s. 154 – 158. Tam też wcześniejsza literatura.

⁵⁷ Ibidem, s. 156. Zob. też J. Bieniak, *Otto z Mstyczowa, kanclerz wielkopolski*, PSB, t. XXIV: 1979, s. 633 – 634.

⁵⁸ Lekszycki, t. II, nr 264, 269. Notki te rozstrzygają o pochodzeniu późniejszych dziedziców Wrześni.

co prawda część Bierzglina zwaną Nowym Bierzglinem, jednak nigdy nie rościł sobie pretensji do Jankowa, podobnie jak synowie kasztelana kaliskiego nigdy nie upominali się o jego Wrześnię.

Mógł więc Zawisza teoretycznie być synem Jana, kasztelana śremskiego, a wnukiem wymienionego w 1348 r. Spycigniewa z Wrześni⁵⁹. Należeliby oni do osiedlonych w okolicy Trzemeszna Poraitów, którzy — jak należy mniemać — brali czynny udział w zmaganiach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego z rycerstwem wielkopolskim⁶⁰. Tak skonstruowaną hipotezę wspiera także fakt, że właśnie kasztelania śremska, posiadająca duże znaczenie strategiczne i stanowiąca niejako wrota do stolicy Wielkopolski obsadzana była zaufanymi ludźmi władców. Przypomnijmy, że pierwszym kasztelanem śremskim po przejęciu władzy na tym terenie przez Władysława Łokietka był rycerz kujawski, niewątpliwie zaufany późniejszego króla, Berwold z Przewłok herbu Godziemba⁶¹. Utrzymanie tej kasztelanii w dalszym ciągu w pewnych rękach leżało także w interesie króla Kazimierza Wielkiego. Wydarzenia z połowy XIV w. (konfiskata dóbr, konfederacja Maćka Borkowica) wskazują, że władca musiał być przygotowany nawet na ewentualność zbrojnej interwencji w krnąbrnej wciąż jeszcze Wielkopolsce.

Czy jednak i Jan z Jankowa nie mógł okazać się zaufanym człowiekiem króla? Z pewnością mógł, a nawet był nim. Łatwo zauważyć, że jako kasztelan kaliski zawsze występował w gronie królewskich zwolenników — Wierzbiety z Palowic, czy swych krewnych Doliwitów. Zresztą jego pozycja związana była niewątpliwie z protekcją pojedyńczego wówczas z władcą biskupa krakowskiego oraz często przebywających w najbliższym otoczeniu króla kasztelana Janusza z Biechowa i Paszka z Benic i Wolicy z rodu Doliwów⁶². Z pewnością więc i jego należy uważać za człowieka bliskiego królowi.

Jak wynika z powyższych rozważań posiadamy znacznie więcej dowodów pośrednich (dziedziczenie dóbr przez potomków, przyjęcie urzędu po śmierci poprzednika, awans ze szczeblem pośrednim) pozwalających nam identyfikować obu kasztelanów jako jedną osobę, niż świadczących o czymś przeciwnym. Przy takim założeniu uzyskujemy dość jasny obraz przebiegu kariery urzędniczej Jana z Jankowa i Bierzglina, z którego wynika, że już w 1362 r., a może nawet krótko przed uzyskał on urząd kasztelana śremskiego. Jak to zauważyliśmy wcześniej kasztelania ta mimo stosunkowo niskiej rangi urzędniczej odgrywała dużą rolę strategiczną. Możliwe więc, że Jan z Jankowa wykazał się wcześniej lojalnością wobec tronu, ewentualnie o takiej lojalności w imieniu rodziny zapewnił energiczny stryj. Oznaczałoby to całkowite zerwanie wszelkich związków z opozycją wywodzącą się z kręgu konfederatów. Wiemy, że w szeregach konfede-

⁵⁹ *Bullarium Poloniae*, t. II, nr 388. Zob. też przyp. 14.

⁶⁰ S. Kozierowski, *Ród Porajów*, s. 183. Por. też J. Bieniak, *Wielkopolska. Kujawy*, s. 275.

⁶¹ J. Bieniak, *Wielkopolska. Kujawy*, s. 79–80; *Urzędnicy wielkopolscy*, nr 542; J. Pakulski, *Godziembowie w monarchii jagiellońskiej. Desygnty i skład rodu*, [w:] *Genealogia — Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, pod red. J. Hertla i J. Wróni-szewskiego, Toruń 1987, s. 62.

⁶² O pokrewieństwie i związkach wielkopolskich Doliwitów z rodziną biskupa krakowskiego Bodzęty z Jankowa zob. m.in. S. Kozierowski, *Ród Porajów*, s. 181–182; M. Niwiński, *Stosunki rodzinne*, s. 56–57; zob. też przyp. 9.

racji znaleźli się między innymi bracia stryjeczni biskupa Bodzęty⁶³. Z ruchem tym sympatyzowała zapewne także pozostała część rodziny, skoro niechęci do jej przedstawicieli (np. w osobie biskupa Bodzęty) władca nie ukrywał⁶⁴. Jednak realizacja założonego niegdyś planu odbudowy rodzinnego majątku zmusiła biskupa do zmiany stanowiska, a tym samym odcięcia się od wydarzeń wielkopolskich. Przyszło mu to o tyle łatwo, że rezydował w Krakowie. W zupełnie inny sposób dotyczyło to Jana z Jankowa, który aby zrealizować zamierzenia stryja musiał się jednoznacznie zadeklarować. Jako posłuszne narzędzie w rękach Bodzęty, niewątpliwie odczuwając ciężar wymuszonej wdzięczności stanął po stronie władcy, dołączając do niewielkiego, acz elitarnego grona.

Awans Jana z Jankowa na urząd kasztelana śremskiego według powyższych założeń nastąpiłby w okresie bardzo gorącym dla Wielkopolski. Przede wszystkim kilkanaście miesięcy wcześniej za przestępstwa pospolite został pozbawiony urzędu i stracony jeden z przywódców konfederacji z 1352 r., wojewoda poznański Maciej Borkowic. Przez kilka miesięcy po tym fakcie odwetowe działania zbrojne na terenie Wielkopolski prowadził jego syn (ok. 1360)⁶⁵. W tym także czasie król podjął zapewne pierwsze kroki wobec innego konfederata, kasztelana nakielskiego Sędziwoja z Czarnkowa, którego wkrótce (20 I 1364 r.) oskarżono oficjalnie o działalność na szkodę Królestwa Polskiego oraz zabójstwo wojewody kaliskiego Beniamina Zaremby⁶⁶. W akcie tym można również widzieć kolejne posunięcie władcy, służące dyskredytacji przywódców opozycji wielkopolskiej w oczach tamtejszej społeczności. Jednocześnie król po raz kolejny wykazywał dużą zręczność, wykorzystując najłabszy punkt tekstu konfederacji, unieważniający zasady wzajemnej pomocy sprzysiężonych w przypadku publicznego rozboju⁶⁷.

To oczywiste, że tak niebezpieczne przedsięwzięcie, jak próba podkopania autorytetu jednego z przywódców niedawnej konfederacji wiązało się z pewnymi przygotowaniem zabezpieczającymi wpływ władcy na wypadek niepowodzenia. Za takie można uważać także obsadzenie ważnych stanowisk oddanymi tronowi ludźmi.

Jako kasztelan śremski Jan z Jankowa mógł w dalszym ciągu — zgodnie z założeniami stryja i zapewne za jego pieniądze — powiększać rodowy majątek o miejscowości leżące na południe od Wrześni i Bierzgli. Miejscowości położone na północy nie wchodziły w grę jako obszar ewentualnych zainteresowań prawdopodobnie dlatego, gdyż wciąż jeszcze dziedziczyli tam krewni agnаты. Wykupywanie ich posiadłości

⁶³ O krewnych biskupa krakowskiego uczestniczących w konfederacji z 1352 r. B. Nowak, *Poraici w konfederacji*, s. 98 i n. Wykaz suplik z 1348 r. wskazuje, że już wtedy Bodzęta mógł zerwać kontakty z dalszą rodziną może powodowany chęcią przypodobania się królowi; por. *Bullarium Poloniae*, t. II, s. 78 – 79, gdzie wymienieni tylko najbliżsi krewni i protektorzy.

⁶⁴ Niechęć była wzajemna i nietajona, a jawny spór władcy z biskupem trwał do końca lat pięćdziesiątych XIV w.; por. *Joanni Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. IX, Warszawa 1978, s. 320, 323, 327, 334. Zob. też M. Niwiński, *Biskup krakowski*, s. 14.

⁶⁵ *Joanni Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. V, Warszawa 1975, s. 368 – 369. Zob. też J. Łojko, *Konfederacja*, s. 52.

⁶⁶ KDW, t. III, nr 1510. Oficjalnym oskarżycielem był rycerz Wincenty Słapanowski. Próbę właściwej oceny procesu i zabójstwa w kategoriach społecznych podjęli: T. Nowak, *Uwagi w sprawie zbrojstwa wojewody kaliskiego Beniamina Zaremby w 1354 roku*, *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. XV, 1984, z. 2 (30), s. 31 – 42, oraz J. Bieniak, *Krąg rodzinny wojewody kaliskiego Beniamina z Koldrębia*, [w:] *Personae — colligationes — facta*, opr. zb., Toruń 1991, s. 127 – 128.

⁶⁷ KDW, t. III, nr 1313.

byłoby skrajnym brakiem lojalności w stosunku do innych członków rodu, tym bardziej, że fundusze spożytkowane na zakup dóbr z rąk obcych służyły także odbudowie prestiżu całego rodu, a nie tylko jednej jego gałęzi⁶⁸.

Sytuacja taka trwała nieprzerwanie do śmierci biskupa Bodzety. Dotknięty ślepotą zmarł on 12 XII 1366 r. w Kielcach. Jak pisze Długosz, przed śmiercią chciał odwiedzić rodzinne gniazdo, aby przekonać się, jak wspaniałą siedzibę wystawił tam bratanek. Rychła śmierć oszczędziła mu jednak rozczarowania, bowiem bratanek ów przepuściwszy pieniądze biskupa na zbytki okłamywał go tylko, pisząc w swych listach o tym, jak wspaniałą rezydencję buduje w Jankowie⁶⁹. Relacja Długosza dotyczyła co prawda brata biskupa Bodzety, noszącego imię Zawisza, jednak — jak wynika z dokumentów — doskonale pasuje do sytuacji Jana z Jankowa⁷⁰. Po śmierci stryja aktywność i przedsiębiorczość kasztelana wyraźnie zmalała.

Zgodnie z przyjętym wcześniej rozwiązaniem Jan z Jankowa wiosną 1367 r. (między początkiem marca a połową maja) awansował na urząd kasztelana kaliskiego⁷¹. To wyniesienie z pewnością nie było dziełem stryja, który od roku już nie żył. Widocznie więc w jakiś szczególnie sposób kasztelan zasłużył się królowi. Może miało to związek z okresem, w którym dostąpił pasowania? Jeśli tak, to można przypuszczać, że w tym czasie w jakiś sposób czynnie wystąpił przeciw rycerskiej opozycji, może np. w związku z zakończonym w 1364 r. procesem kasztelana nakielskiego Sędziwoja z Czarnkowa. Mógł też nieco wcześniej brać udział w uwięzieniu samego wojewody Maćka Borkowica, przez co zyskał olbrzymi kredyt królewskiego zaufania i otworzył sobie drogę do kariery, zwieńczonej drugim pod względem znaczenia urzędem w Kaliszu.

To bardzo poważne i nie potwierdzone przez źródła oskarżenia pod jego adresem. Do tego typu domniemań uprawnia nas jednak analiza sytuacji wewnętrznej w Wielkopolsce i w tym kontekście rozumiany gwałtowny awans człowieka, którego rodzina jeszcze kilkanaście lat wcześniej prezentowała wrogie stanowisko wobec władcy ponosząc ostre tego konsekwencje, którego rodzony stryj piastując wysokie stanowisko w hierarchii kościelnej przez wiele lat nie potrafił (lub nie chciał) współpracować z królem, wreszcie którego najbliżsi wyraźnie nie zaakceptowali, nie zabiegając o jego protekcję, czy też nie prowadząc z nim żadnych wspólnych interesów. Wraz z nominacją na urząd kasztelana kaliskiego Jan z Jankowa rozpoczął bardzo pasywną fazę swego życia. Nie

⁶⁸ Znamy tylko jedno odstępstwo: w 1340 r. biskup Bodzeta odkupił część Czapli zwaną Człochowo od braci Sędziwoja i Bodzety, których można uważać za jego braci stryjecznych; KDW, t. II, nr 1199. Możliwe, że linia ta nabyła dobra na terenie ziemii łączyskiej (Krośniewice), w związku z czym odsprzedała swe posiadłości wielkopolskie bliskim krewnym.

⁶⁹ *Joannis Dlugossi seu Longini Canonici Cracoviensis Opera omnia*, ed. A. Przeddziecki, t. I, Kraków 1887, s. 415.

⁷⁰ Ibidem. Żadne ze źródeł nie potwierdziło istnienia dziedzica Jankowa o imieniu Zawisza, zaś z dokumentów wynika, że miejscowość tę od co najmniej 1348 r. posiadał do swej śmierci kasztelan kaliski. W tej sytuacji sugestie M. Niwińskiego, iż marnotrawnym bratankiem biskupa był Zawisza z Wrześni uznać należy za błędną z tego choćby powodu, że ten nigdy nie był właścicielem Jankowa; zob. M. Niwiński, *Stosunki rodzinne*, s. 53 – 54.

⁷¹ Daty wyznacza: *post quem* — moment śmierci poprzedniego kasztelana Andrzeja z Bnina i ostatnie pojawienie się Jana, kasztelana śremskiego w dokumentach, *ante quem* — data pierwszego wystąpienia Jana na urzędzie kasztelana kaliskiego; zob. *Urzednicy wielkopolscy*, cz. 2, nr 89, 90; T. Jurek, *Kasztelan kaliski*, s. 36.

podejmując żadnej indywidualnej inicjatywy trwoniał być może zgromadzony majątek w wąskim, wzajemnie wspierającym się gronie nowobogackich dorobkiewiczów, czym zasłużył sobie na miano utracjusza, którą to opinię przekazał nam Długosz⁷².

Krótko po nominacji dokończył rozpoczętą przed kilku laty operację przejścia Mileziny Górki (21 V 1367 r.)⁷³. Od tego momentu widzimy go już tylko wśród świadków oficjalnych aktów królewskich oraz starosty generalnego Wielkopolski, kolejno: w Obornikach — 27 XII 1365 r.; w Kaliszu — 13 V 1367 r.; w Poznaniu — 25 – 28 V 1367 r.; znów w Kaliszu — 8 I 1368 r. oraz w Ciężeniu — 16 I 1368 r.⁷⁴ 20 III 1368 r. w Gnieźnie towarzyszył staroście generalnemu Wielkopolski Wierzbicie⁷⁵. Kolejny raz dokumenty odnotowują go dopiero w blisko 2 lata później, niezmiennie w otoczeniu królewskim: 14 I 1370 r. w Poznaniu i 4 II 1370 r. w Pyzdrach⁷⁶. 23 VI 1370 r. wraz z kilkoma jeszcze urzędnikami świeckimi i kościelnymi poświadczyl akt sprzedaży Cielczy Jankowi z Czerlenina⁷⁷.

24 I 1371 r. asystował jako rozjemca wraz z Grzymisławem z Ryszewa w sporze prepozyta Berwolda i zakonnika z Trzemeszna Jakuba zwanego Zawiszą o jezioro Ostrowite⁷⁸. Ten ostatni był niewątpliwie Poraitą, nieodległym krewnym Spycigniewa z Wrześni, wywodzącym się z linii dziedziczącej na Jakubowie, stąd być może obecność Jana z Jankowa w roli arbitra. W dalszym ciągu jednak sam nie był wystawcą żadnego dokumentu, który miałby na celu, np. podniesienie prestiżu rodu poprzez promowanie któregośkolwiek z krewnych.

9 I 1372 r. pojawił się jako świadek w Kaliszu, gdzie sędzia kaliski zaświadczał wykupienie z zastawu wsi Konikowo⁷⁹, zaś 4 VI 1372 w Pyzdrach świadczył na dokumencie królowej Elżbiety przywracającej Kaliszowi prawo do wsi Dobrzec⁸⁰. 10 VI 1372 w Poznaniu znalazł się wśród asesorów sądu komisarzkiego w sprawie Janka z Czarnkowa⁸¹, a kilka dni później, 17 VI 1372 w Gnieźnie był obecny przy potwierdzeniu nadania sprzed wieku⁸². Funkcję testatora pełnił także 17 XII 1372 w Poznaniu⁸³. W 1373 r. tracimy go z oczu, by z początkiem 1374 r. (23 i 24 I) znów spotkać go w charakterze świadka na dokumentach sędziego poznańskiego wystawionych dla klasztoru lubińskiego w Poznaniu⁸⁴. W 1375 r. uczestniczy w Gnieźnie w zatargu klasztoru w Łądzie z Doliwłą Filipem z Miłosławia, kasztelanem krzywińskim o wieś Wrąbczyn,

⁷² Zob. przyp. 69.

⁷³ KDW, t. III, nr 1575.

⁷⁴ KDW, t. III, nr 1554, 1573, 1576, 1577, 1580, 1588, 1589, 1590.

⁷⁵ KDW, t. III, nr 1593.

⁷⁶ KDW, t. III, nr 1621, 1622, 1623, 1624, 1625, 1628.

⁷⁷ KDW, t. III, nr 1636.

⁷⁸ KDW, t. III, nr 1645.

⁷⁹ KDW, t. VI, nr 235.

⁸⁰ KDW, t. III, nr 1661.

⁸¹ KDW, t. VI, nr 236; J. Pakulski, *Kulisy sprawy Janka z Czarnkowa*, [w:] *Genealogia — Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, pod red. A. Radziwińskiego i J. Wroniszewskiego, Toruń 1996, s. 57 – 58.

⁸² KDW, t. III, nr 1667.

⁸³ KDW, t. III, nr 1677, 1679.

⁸⁴ KDW, t. III, nr 1694, 1695.

początkowo jako świadek (25 VI), później zaś jako poręczyciel Filipa (26 VI)⁸⁵. Dokument z 27 V 1377 wydany w Gnieźnie, a będący poświadczeniem królewskim praw klasztoru w Łądzie do wsi Wrąbczynek i Adamierz z młynem przynosi nam obok czterech innych także dobrze zachowaną pieczęć z pięciolistną różą i napisem na otoku: *S. Iohannis d. Nancowo*⁸⁶. Tę samą pieczęć przyłożył kasztelan 27 XI 1382 r. w Radomsku pod aktem konfederacyjnym, a także pod przyrzeczeniem wierności danym przez część rycerstwa Marii, córce króla Ludwika węgierskiego w Pyzdrach 18 I 1383 roku. Można więc uznać, że stanął tym samym po stronie Nałęczów w czasie wojny domowej⁸⁷. Mimo zagrożeń, jakie niosło ze sobą bezkrólewie oraz rywalizacja pretendentów do tronu, Jan z Jankowa utrzymał się na swym urzędzie do końca swych dni. 21 IV 1385 w Krakowie znów widzimy go w otoczeniu królowej Jadwigi, uposażającej szpital Św. Ducha pod Kościanem⁸⁸. W rok później, 5 V 1386 matka jego Świętosława ufundowała ołtarz NMP w katedrze gnieźnieńskiej⁸⁹. Charakterystyczne, że przy akcie tym nie asystowali rodowcy, a jedynie kilku urzędników kościelnych⁹⁰. A przecież z całą pewnością w bliskiej okolicy osiedlili się potomkowie Stefana, stryja kasztelana⁹¹. Żył także brat stryjeczny jego ojca, Bodzeta z Łąk i Karczewa wraz z bratankiem⁹². Nieobecność krewnych agnатыcznych w otoczeniu blisko pięćdziesięcioletniego kasztelana i jego sędziwej matki jest bardzo wymowna.

Przy okazji owej fundacji Jan z Jankowa określony został wszystkimi przysługującymi mu tytułami, jako rycerz pasowany, jako kasztelan kaliski, a także jako posesor na Starym Bierzglinie. W dzień po tym fakcie (6 V) pojawił się na dwóch dokumentach królewskich nadań dla klasztoru w Trzemesznie⁹³.

Kolejne wystąpienie Jana z Jankowa i Bierzglina miało miejsce 8 III 1387 w Gnieźnie, oczywiście w charakterze świadka na dokumencie starosty generalnego Wielkopolski⁹⁴. 17 I 1388 r., także w Gnieźnie po raz kolejny świadczył przy zatargu Filipa z Miłosławia z klasztorem w Łądzie o Wrąbczyn, zaś dwa miesiące później (31 III) w Poznaniu towarzyszył królowi Jagielle, potwierdzającemu przywileje dla Wschowy⁹⁵. 29 IX 1388 niezmiennie towarzysząc królowi pojawił się nawet w Lublinie⁹⁶.

⁸⁵ KDW, t. III, nr 1722, 1723.

⁸⁶ KDW, t. III, nr 1739. Obok pieczęci z herbem Poraj dają się jeszcze zidentyfikować pieczęcie z herbami Zaremba i Doliwa.

⁸⁷ KDW, t. III, nr 1804, gdzie na 29 pieczęci Jan z Jankowa przywiesił swoją jako czwartą, a także KDW, t. III, nr 1807, gdzie jego pieczęć na trzeciej pozycji spośród 18 przywieszonych.

⁸⁸ KDW, t. VI, nr 287.

⁸⁹ KDW, t. III, nr 1848.

⁹⁰ Ibidem. Wśród świadków znaleźli się: prepozyt Piotr, archidiakon Jan, kanclerz Bronisz oraz kanonicy Mikołaj Strzeszkowic i Piotr z Pieczewa.

⁹¹ Stefan miał co najmniej dwóch synów: Piotrka, może posiadacza Jardanowic oraz nieznanego z imienia ojca Bodzety z Górki i Jardanowic.

⁹² O przedstawicielach tej linii, dziedziczących w Karczewie, Łękach Wielkich i Jeziorkach zob. B. Nowak, *Poraici*, s. 113.

⁹³ KDW, t. III, nr 1849, 1850.

⁹⁴ KDW, t. VI, nr 294.

⁹⁵ KDW, t. III, nr 1871, 1875.

⁹⁶ KDW, t. III, nr 1881.

W styczniu 1389 r. dwukrotnie wziął udział w roczkach poznańskich: 12 I oraz 26 I⁹⁷. W tym drugim przypadku wystąpił jako rozjemca w sporze między Bodzetą z Górki a Janem z Zaszczytowa o dwa konie, które stanowiły kaucję w poręczeniu długów stryja⁹⁸. Jak łatwo się zorientować obecność Jana z Jankowa na sądach grodzkich jest swoistym ewenementem. Nietrudno więc o podejrzenia, że musiała zostać wywołana jakąś szczególną okazją. Rozwiązanie przynosi osoba Bodzety z Górki: był on wnukiem Stefana, brata Tomasza z Bierzgli. Drugiego z uczestników sporu nie znamy bliżej, lecz niewykluczone, że i on należał do tego samego kręgu rodzinnego⁹⁹. W sądzie występowali w sprawie o długi stryja Piotrką, a więc brata stryjecznego kasztelana kaliskiego. Widać pod koniec życia Jan z Jankowa postanowił odnowić kontakty rodzinne, a może nawet załagodzić pielęgnowane latami niesnaski i wzajemne animozje.

Jeszcze 22 IV 1389 był obecny w otoczeniu króla w Sandomierzu¹⁰⁰. Było to jego przedostatnie wystąpienie. Po raz ostatni pojawił się 18 VI 1389 w Gnieźnie jako świadek wśród Poraitów ze Strzyżewa, zawierających ugodę z bożogrobowcami gnieźnieńskimi w sprawie budowy młyna i sadzawki na potoku Bystrzyca¹⁰¹. Wystąpienie to było o tyle ważne, że wiązało się z wprowadzeniem w życie publiczne Boguchwała, najstarszego niewątpliwie syna kasztelana kaliskiego.

Jan z Jankowa i Starego Bierzgli zmarł najpewniej niedługo potem; 3 I 1390 r. z tytułem kasztelana kaliskiego odnotowany został Pałuka Świętosław z Szubina¹⁰². J. Łojko zasugerował słusznie, że to właśnie jego herb znalazł się wśród 22 tarcz herbowych fryzu w kaplicy Św. Jakuba Apostoła klasztoru w Łądzie. Intrygującym jest fakt, iż godłem herbowym jest tutaj róża o s z e ś c i u płatkach¹⁰³. Nie wydaje się, aby rysunek ten był przypadkowy. Oprócz Boguchwała miał Jan jeszcze dwóch synów: Bodzetę i Dobiesława¹⁰⁴. Ciekawe, że to właśnie najstarszy z nich miał w założeniach podjąć karierę duchowną: w chwili swego pierwszego wystąpienia określany jest jako *quondam custos Poznaniensis* (18 VI 1389)¹⁰⁵. Z jakichś względów karierę tę rozpoczął jednak młodszy Bodzeta. Razem świadczyli na datowanym 3 I 1390 r. w Łądzie dokumencie Sędziwoja wojewody kaliskiego — Bodzeta jako kustosz poznański, zaś Boguchwał jako dziedzic Jankowa¹⁰⁶.

Kasztelan kaliski Jan z Jankowa nie był wybitną postacią swoich czasów. Zapewne nie wyróżniał się ani charyzmatyczną osobowością ani cechami charakteru, ani też szczególnymi zdolnościami. Tymczasem nieposkromione ambicje stryja oraz szczegól-

⁹⁷ Lekszycki, t. I, nr 487, 504.

⁹⁸ Lekszycki, t. I, nr 504. Proces ten toczył się do 1391 r., zob. ibidem, t. I, nr 741, 1112.

⁹⁹ Ibidem, t. I, nr 487. Sugeruje to opis notatki, z którego można wynioskować, że dłużnik był ich wspólnym stryjcem.

¹⁰⁰ KDW, t. III, nr 1888.

¹⁰¹ KDW, t. VI, nr 311.

¹⁰² KDW, t. III, nr 1892; *Urzędnicy wielkopolscy*, nr 91.

¹⁰³ J. Łojko, *Fryz heraldyczny*, s. 125 – 150.

¹⁰⁴ A. Boniecki, *Herbarz*, t. I, s. 256, sugerował, że synami Jana z Jankowa mogli być także Jan i Wincenty z Bierzgli, czego nie potwierdzają źródła. Zob. też A. Boniecki, *Herbarz*, t. VI, s. 244; t. VII, s. 213, gdzie sugestia ta nie została powtórzona.

¹⁰⁵ KDW, t. VI, nr 311.

¹⁰⁶ KDW, t. III, nr 1892.

ne uwarunkowania historyczne, których wpływom został poddany spowodowały, iż przyjął na siebie zadanie godne błyskotliwego dyplomaty. Czy choć w części mu podołał? Miał przecież podźwignąć prestiż rodu i stworzyć podwaliny majątkowe przyszłej jego potęgi.

I w pewnej mierze dokonał tego: co prawda definitywnie utracił Wrześnię i część Bierzglina, jednak pozyskał nowe gniazdo — Targową Górkę, które na ponad sto lat stało się podstawą dziedzictwa jego potomków. Jeśli zaś prestiż rodu rozumieć będziemy jako pewną jego odrębność opartą na tradycji, a zauważaną, akceptowaną i cenioną przez środowisko, to i w tym punkcie zauważyć można niewątpliwe osiągnięcia. Ich efektem była z pewnością między innymi zmiana godła herbowego przez jego syna, podsędkę kaliskiego Dobiesława z Jankowa¹⁰⁷, a także w dwóch następnych pokoleniach utrzymywane charakterystyczne imiennictwo rodowe oraz pamięć o dokonaniach przodków¹⁰⁸.

Wywiązanie się z postawionego zadania kosztowało jednak kasztelana uwikłanie w konflikt z otoczeniem i skazało na zerwanie dawnych więzi. Na awans nie miał już szans — jego osoby nikt już nie potrzebował do tworzenia lub rozbijania stronnictw czy sprzysiężeń, więc jego wysiłki i tak byłyby bezskuteczne. Stał się renegatem, co zapewne mocno obciążało jego sumienie i poczucie honoru. W rezultacie trwonił zgromadzony majątek biernie dożywając swoich dni. Stał się ofiarą cudzych ambicji i własnych namiętności.

¹⁰⁷ S. Kozierowski, *Ród Porajów*, s. 179.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 116 – 118; także KDW, t. III, nr 1364.